Grzegorz Wojciechowski

GOSPODARKA PONIECKA 1919-1939 (CZ. 2)

Uwagi wstępne

Niniejszy tekst stanowi kontynuację charakterystyki gospodarczej Ponieca i najbliższych okolic, która ukazała się w numerze 10. „Rocznika Gostyńskiego". W tekście z 2023 roku zostały omówione takie działy gospodarki jak: przemysł, rzemiosło, handel i usługi[1]. Obecnie prezentowany artykuł zawiera charakterystykę rolnictwa, leśnictwa i sieci drogowej. Żaden z obydwu tekstów nie porusza zagadnień z dziedziny gospodarki komunalnej, ponieważ zostały one omówione w opracowaniu, które ukazało się w numerze 9. z 2022 roku, a dotyczyło samorządu terytorialnego Ponieca w latach 1919-1939[2]. Oprócz zagadnień czysto gospodarczych w opracowaniu podjęto próbę nakreślenia sytuacji materialnej ludności, ponieważ ona ściśle wiąże się ze stanem gospodarki. Charakterystyka ma charakter skrótowy. Zasygnalizowano w niej jedynie zagadnienia istotne dla społeczeństwa, takie jak: bezrobocie, kształtowanie się cen i płac, nastroje społeczne i wynikające z nich konflikty. Autor pisał już o tych zagadnieniach w artykułach, które ukazały się w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych na łamach „Gazety Gostyńskiej"[3]. Są one dostępne w wersji elektronicznej Leszczyńskiej Biblioteki Cyfrowej i na stronie Muzeum w Gostyniu[4]. Zagadnieniom tym warto poświęcić pogłębione badania.

---

[1] G. W o j c i e c h o w s k i, *Gospodarka Ponieca 1919-1939* (Cz.1), „Rocznik Gostyński" 2023, nr 10, s. 165-200.

[2] G. W o j c i e c h o w s k i, *Samorząd terytorialny Ponieca 1919-1939*, „Rocznik Gostyński" 2022, nr 9, s. 123-144. Zagadnienia gospodarki komunalnej są omówione na s. 138-142 przywołanego tekstu.

[3] G. W o j c i e c h o w s k i. *Bezrobocie i próby jego zwalczania,* „Gazeta Gostyńska" 1997, nr 24-25, s. 50; 1998, nr 1, s. 30 i 32; t e n ż e: *Nastroje społeczne* (z serii: Poniec w II Rzeczypospolitej), „Gazeta Gostyńska" 1998, nr 5, s. 36; t e n ż e: *Konflikty społeczne na wsi* (z serii: Poniec w II Rzeczypospolitej), „Gazeta Gostyńska" 1998, nr 10, s. 40.

[4] Leszczyńska Biblioteka Cyfrowa: https://www.lbc.leszno.pl/dlibra. Dostęp do żądanego numeru można uzyskać, wpisując w okno wyszukiwarki hasło „Gazeta Gostyńska", a następnie w zakładce „Struktura" odnaleźć poszukiwany numer. „Gazeta Gostyńska" dostępna jest też na stronie Muzeum w Gostyniu https://muzeum.gostyn.pl/PRASA [Dostęp: 27 sierpnia 2024 roku].

Bazę źródłową artykułu, podobnie jak jego pierwszej części, stanowią przede wszystkim materiały archiwalne znajdujące się w dwóch zespołach akt, przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Lesznie. Jest to zespół akt Starostwa Powiatowego w Gostyniu i Wydziału Powiatowego w Gostyniu. Obydwa zespoły aktowe obejmują materiały z lat 1919-1939. Urzędy te z racji swoich kompetencji zajmowały się sprawami gospodarczymi, jak i socjalno-bytowymi mieszkańców powiatu, w tym Ponieca i okolicznych wsi, obejmujących obszar współczesnej gminy z wyjątkiem wsi Waszkowo i Zawada, które wówczas należały do powiatu rawickiego, komisariatu obwodowego, a od 1928 roku wójtostwa Bojanowo[5].

Pomijam szczegółowe omawianie zawartości źródłowej obydwu zespołów archiwalnych, ponieważ zostało to uczynione w części I charakterystyki gospodarki Ponieca i okolic[6]. Należy jedynie dodać, że szczególnie wartościowe w pisaniu części artykułu dotyczącego sytuacji materialnej mieszkańców Ponieca i okolic były sprawozdania sytuacyjne, które burmistrzowie i wójtowie byli zobowiązani przekazywać systematycznie (zazwyczaj co tydzień) staroście. Jak sama ich nazwa mówi, dotyczyły one sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej zarządzanego terenu, szczególnie sytuacji niepokojących dla władz, takich jak: przejawy niezadowolenia ludności, konflikty między pracownikami a pracodawcami, strajki, zebrania organizacji, szczególnie opozycyjnych w stosunku do władz[7].

Część materiałów źródłowych, na podstawie których powstał artykuł, wykorzystano już wcześniej w pracy *Dzieje Ponieca*, wydanej w 2000 roku, a więc prawie ćwierć wieku temu[8]. Ze względów wydawniczych (konieczność ograniczenia objętości książki) wiele wówczas zebranych informacji nie zostało wykorzystanych. Teraz nadarzyła się okazja, aby to uczynić. Niestety, upływ czasu spowodował, że część notatek zaginęła. Pozostał po nich jedynie ślad w artykułach w „Gazecie Gostyńskiej". Dlatego w niektórych przypisach, zamiast odsyłacza do materiałów archiwalnych jest odwołanie do tekstu artykułu w „Gazecie Gostyńskiej", co wydaje się dla Czytelnika łatwiejsze nawet do ewentualnego sprawdzenia, niż poszukiwania archiwalne.

[5] G. W o j c i e c h o w s k i, *Gospodarka Ponieca 1919-1939* (Cz.1)…, s. 169.
[6] Tamże, s. 166.
[7] Starosta – na podstawie otrzymanych od burmistrzów, wójtów, a niekiedy komendantów posterunków Policji Państwowej – sporządzał zbiorcze sprawozdanie sytuacyjne, które przesyłał wojewodzie.
[8] A. B i t n e r – N o w a k, Z. W o j c i e c h o w s k a, G. W o j c i e c h o w s k i. *Dzieje Ponieca*. Poniec 2000, s. 181-200, rozdział 4 *Życie gospodarcze.*

Rolnictwo

Znaczna część mieszkańców Ponieca zajmowała się rolnictwem. Dla jednych było to podstawowe, a nawet jedyne, źródło dochodów, dla innych, na przykład rzemieślników, pracowników najemnych, zajęcie dodatkowe. Duża część produkcji rolnej, szczególnie pochodzącej z małych gospodarstw, była przeznaczona do własnej konsumpcji.

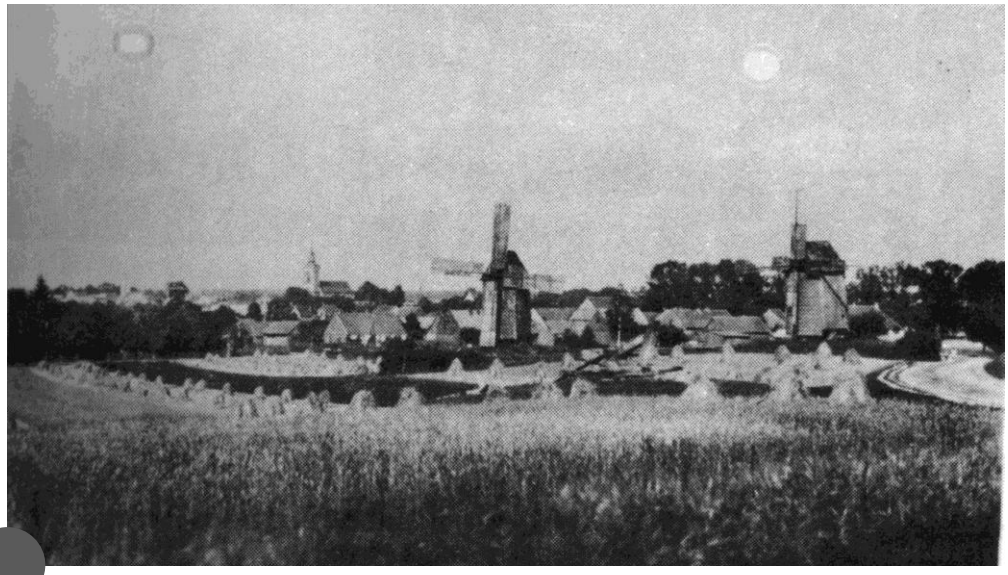

Widok na Poniec od strony Waszkowa

W początkach niepodległości (1919) w Poniecu istniało 285 gospodarstw rolnych. Ich ogólny obszar wynosił 2 226 mórg. Przeliczając na współcześnie stosowane jednostki, otrzymamy około 568 ha[9]. Z tej ilości na uprawy rolnicze przypadało 2 077 mórg (około 530 ha), a pozostałą część przeznaczano pod zabudowania, drogi i nieużytki. Brak informacji o strukturze wielkości gospodarstw. Większość z nich stanowiły jednak prawdopodobnie gospodarstwa karłowate. W strukturze upraw rolnych dominowały przede wszystkim zboża, głównie żyto, które stanowiło około 1/3 upraw zbożowych (664 morgi). Drugie miejsce pod względem wielkości obszaru zajmował owies (180 mórg), a trzecie jęczmień (85 mórg). Pszenicy w tym czasie uprawiano relatywnie mało, bo tylko 44 morgi. Powierzchnia innych roślin uprawnych jak: łubinu, strączkowych, soczewicy, wyki, lnu była znacz-

[9] Część statystyk, szczególnie z pierwszych lat niepodległości, używa morgi, a nie hektara jako miary gruntu. W Wielkopolsce najczęściej jako miary gruntu używano tzw. morgi pruskiej małej, która w przybliżeniu wynosiła 0,2553 ha lub morgi pruskiej dużej równającej się 0,55673 ha.

nie mniejsza niż podstawowych czterech zbóż. Wśród roślin okopowych prym wiodły ziemniaki, których w 1919 roku uprawiano 268 mórg. Powierzchnia upraw buraków pastewnych liczyła 77 mórg, tyle samo co powierzchnia upraw koniczyny. Taka struktura upraw sugeruje, że większa ich część była przeznaczana na konsumpcję własną (ziemniaki) lub do karmienia przydomowego inwentarza (buraki pastewne, koniczyna). Poważną część użytków rolnych, około 441 mórg (około 112 ha), zajmowały łąki[10].

Dużym właścicielem ziemi był Kościół katolicki. Instytucja ta posiadała łącznie 295 ha, z czego 249 ha przypadało na folwark proboszczowski, 37 ha grunta kościelne i 8 ha pozostało po kościele św. Trójcy. W 1925 roku 40% upraw na folwarku proboszczowskim zajmowało żyto, owies i ziemniaki, po 20%, jęczmień oraz inne uprawy po 10%. W skład zabudowań folwarcznych wchodziły: trzy domy, jedna stodoła i jeden chlew. Na folwarku było zatrudnionych 10 osób[11].

Podobnie jak współcześnie, obszar wójtostwa (gminy) miał charakter rolniczy. Podstawę gospodarki rolnej stanowiły gospodarstwa chłopskie i majątki obszarnicze. Niestety, brak kompletnych i szczegółowych danych o liczbie gospodarstw chłopskich, ich wielkości i profilu produkcji. W aktach Wydziału Powiatowego w Gostyniu zachowały się informacje o liczbie gospodarstw w niektórych wsiach, ale, niestety, bez podania ich wielkości. Wynika z niego, że w 1919 roku w poszczególnych miejscowościach naliczono następującą liczbę gospodarstw: Bączylas – 19, Czarkowo – 29, Drzewce – 29, Grodzisko – 1, Łęka Mała – 31, Łęka Wielka – 111, Miechcin – 25, Rokosowo – 30, Żytowiecko – 74[12].

Obok gospodarstw chłopskich znaczna część gruntów należała do majątków ziemskich (obszarniczych). Według danych Starostwa Powiatowego w Gostyniu największym właścicielem ziemskim w rejonie ponieckim był arystokratyczny ród Czartoryskich. W 1927 roku należały do poszczególnych członków rodu gospodarstwa rolne w takich miejscowościach, jak: Bączylas (Jan Czartoryski), Dzięczyna (Aniela Woroniecka z domu Czartoryska), Rokosowo (Jan Czartoryski), Przyborowo (Roman Czartoryski), Szurkowo (Adam Czartoryski), Sarbinowo (Roman Czartoryski). Położone blisko Ponieca gospodarstwo rolne w Wydawach należało do Wojciecha Mycielskiego. To także właściciel folwarku w Miechcinie. W rękach Mielżyńskich w tym czasie znajdowały się majątki w Łęce Wielkiej, Grodzisku i Żytowiecku. Majątki w Czarkowie i Drzewcach były dzierżawione przez Feliksa Haertlego. Z powyższego wyliczenia wynika, że wielka własność ziemska

[10] Archiwum Państwowe w Lesznie (dalej:. APL), *Wydział Powiatowy w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 83, s. 52-54.
[11] APL, *Akta miasta Ponieca*, sygn. 34; *Wydział Powiatowy w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 83, s. 52-54.
[12] APL, *Wydział Powiatowy w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 83, s. 29, 30, 31, 32.

w rejonie Ponieca była w rękach Polaków. Wyjątek stanowiły położone na terenie powiatu rawickiego, ale blisko Ponieca, folwarki w Waszkowie i Zawadzie. Właścicielem gospodarstwa w Waszkowie był Joachim Loesch. Majątek w Zawadzie należał do Henryka Schoenfelda[13].

Dwór Mycielskich w Wydawach. Stan sprzed 1939

Dawny pałac w Dzięczynie

[13] G. W o j c i e c h o w s k i, *Konflikty społeczne na wsi…,* s. 40.

W przeciwieństwie do własności obszarniczej, która była w rękach Polaków, znaczna część gospodarstw chłopskich należała do osób narodowości niemieckiej. Brak dokładnych danych statystycznych, ale niemieccy gospodarze dominowali głównie w Waszkowie, Miechcinie, Dzięczynie. Sporo niemieckich rolników żyło także w Poniecu i Drzewcach.

Majątki ziemskie dawały pracę stałą i sezonową, dość znacznej jak na miejscowe warunki liczbie osób. Stan zatrudnienia w poszczególnych majątkach obrazuje Tabela 1.

Tabela 1

Zatrudnienie w majątkach w okolicach Ponieca (1927)

Majątek	Pracownicy stali	Pracownicy sezonowi
Karzec	21	28
Bączylas	13	18
Czarkowo	12	38
Drzewce	14	102
Dzięczyna	28	35
Grodzisko	36	81
Janiszewo	35	61
Łęka Wielka	82	143
Przyborowo	27	51
Rokosowo	30	51
Sarbinowo	34	45
Szurkowo	27	48
Wydawy	27	43
Żytowiecko	36	34

źródło: APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939,* sygn. 138, s. 90-91.

Aż do wybuchu II wojny światowej stosunki rolne na terenie miasta nie podlegały zasadniczym zmianom. Powierzchnia gruntów rolnych nie zwiększyła się zasadniczo, chociaż właściciel majątku Wydawy, Wojciech Mycielski, złożył wniosek o jego włączenie w obszar miasta. Jednakże z powodu zadłużenia władze miejskie odrzuciły tę propozycję. Prawdopodobnie więc w celu poratowania kondycji finansowej swego majątku sprzedał grunty w Miechcinie. Ponadto Mycielski sprzedał część swego lasu o powierzchni około 6 ha parafii ponieckiej. W ten sposób powierzchnia lasu proboszczowskiego powiększyła się do 144 ha[14].

[14] Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), *Urząd Wojewódzki Poznański 1919-1939*, sygn. 3263, s. 3, 38, 124; APL, *Akta miasta Ponieca,* sygn. 49a, s. 85.

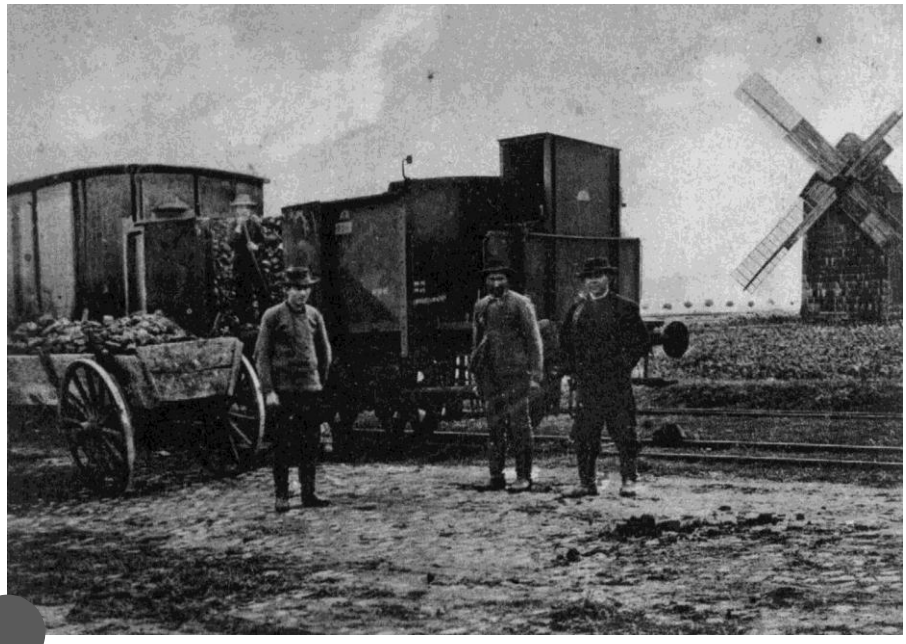

Kolejka polowa w Łęce Małej

Wiatrak w Śmiłowie koło Ponieca

Zbytem towarów rolnych zajmowała się powstała w 1905 roku Spółdzielnia „Rolnik". W 1920 roku liczyła 96, a w 1925 roku – 116 członków. Od 1926 roku zaznaczył się pewien spadek liczby członków wskutek kryzysowej sytuacji w rolnictwie. Na czele Spółdzielni stał Metody Dezor. Od 1923 roku zasiadał on również w Radzie Nadzorczej Centrali Rolników w Poznaniu. W 1920 roku sprzedaż towarów wyniosła ogółem 219 000 centnarów, z czego najwięcej przypadało na ziemniaki (133 000), żyto (23 000), węgiel (10 000), siano i słomę (10 000)[15].

Leśnictwo

Lasy w wójtostwie Poniec należały do państwa, właścicieli majątków i Kościoła katolickiego. Najwięcej lasów posiadali właściciele majątków ziemskich w Rokosowie, Sarbinowie, Dzięczynie, Wydawach, Drzewcach. Ogółem w ich rękach było ponad 1 300 ha lasów, przy czym część należących do nich kompleksów leśnych była położona poza obszarem wójtostwa. Lasy państwowe zarządzane przez nadleśnictwo w Karczmie Borowej zajmowały ponad 280 ha (zob. Tabela 2).

Tabela 2

Powierzchnia lasów, ich właściciele oraz kierownicy personelu leśnego w obwodzie wójtowskim Poniec (1933)

Kompleks leśny	Powierzchnia (ha)	Właściciel / zarządca	Kierownicy personelu leśnego (leśniczowie)
Łęka Wielka	210,17	Nadleśnictwo Karczma Borowa	Stefan Koza, Krzysztofowo Józef Jurga, Żytowiecko
Żytowiecko	69,17	Nadleśnictwo Karczma Borowa	Stefan Koza, Krzysztofowo Józef Jurga, Żytowiecko
Rokosowo	390,11	Jan Czartoryski, Rokosowo	Jan Nowak, Rokosowo
Sarbinowo	538,70	Roman Czartoryski, Sarbinowo	Walenty Kaczmarek, Sarbinowo
Dzięczyna	190,31	Aniela Woroniecka (Czartoryska), Dzięczyna	Ignacy Jędrzejczak, Dzięczyna
Wydawy	227,00	Wojciech Mycielski	Karol Szostkiewicz, Wacław Konieczny (leśniczówka Janiszewo)
Drzewce	360,64	Jan Żółtowski, Czacz, pow. Śmigiel	Nadleśnictwo Orliniec, pow. Śrem, Michał Skibiński, Marian Skibiński

źródło: APL. Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939, sygn. 137, s. 46.

[15] *Historia spółdzielczości rolniczej na terenie miasta i gminy Poniec w latach 1905-1985*, rkps w zbiorach biblioteki Szkoły Podstawowej w Poniecu, s. 4-5.

Do Kościoła katolickiego należało około 140 ha lasu. Leśniczówka znajdowała się przy Drodze Pawłowickiej 7. Funkcję leśniczego pełnił w 1933 roku Ludwik Mierzejewski, gajowym był zaś Antoni Jędrzejczak[16].

Zachowany materiał źródłowy nie obrazuje dokładnie prowadzenia gospodarki leśnej. Z wycinkowych danych można domyślać się, że w lasach prywatnych nie zawsze przestrzegano przepisów dotyczących wyrębu drzew. 17 marca 1933 roku starosta gostyński donosił wojewodzie, że w lesie proboszczowskim w Poniecu już trzeci rok z rzędu dokonuje się wycinki drzew bez stosownych zezwoleń. Ta nielegalna działalność była prowadzona w obrębie lasu przejętego przez Kościół katolicki od Wojciecha Mycielskiego z Wydaw w ramach wymiany gruntów, który „jednak nie posiadał aktu własności, gdyż las miał oddany bez obciążeń hipotecznych, czego właściciel Wydaw w najbliższym czasie nie był w stanie uczynić”[17].

Mimo monitów starosty nielegalne prace w lesie proboszczowskim były nadal prowadzone. W 1935 roku w miejsce wyciętego lasu nasadzono nowy, przy czym zrobiono to w pasie położonym tuż przy linii kolejowej Leszno – Ostrów. Pismem z 10 maja 1939 roku starosta gostyński nakazał do 1 czerwca 1940 roku wycinkę drzew i krzewów posadzonych nielegalnie w pasie położonym w bezpośrednim sąsiedztwie torów[18].

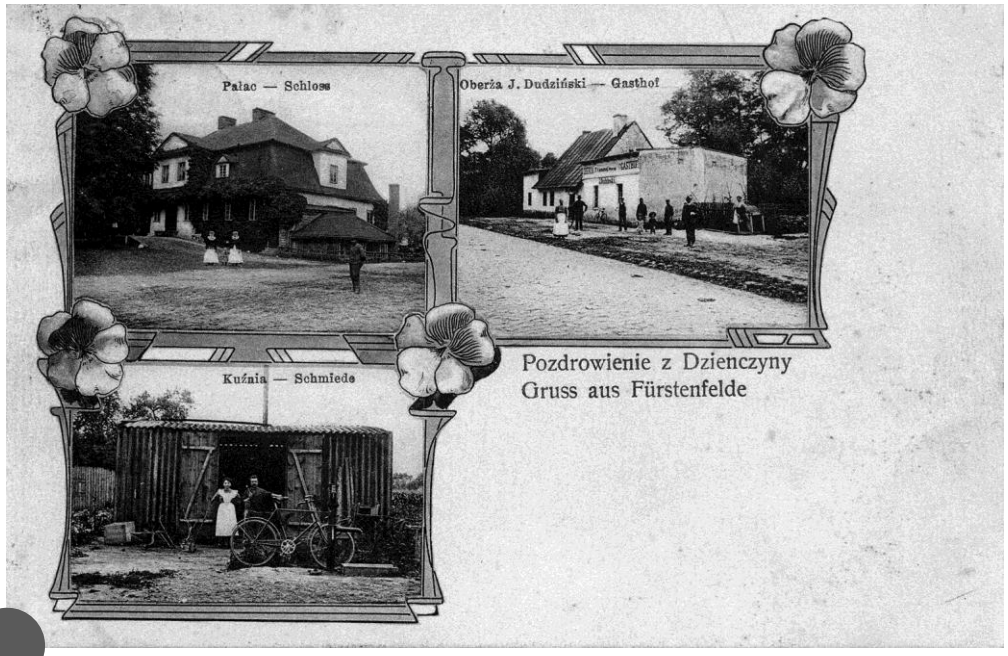

Pocztówka z Dzięczyny

[16] APL. *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 137, s. 45.
[17] APP. *Urząd Wojewódzki Poznański 1919-1939*, sygn. 3263, s. 38.
[18] Tamże, s. 124.

Sieć drogowa

Władzom samorządowym podlegały drogi. Na podstawie uchwały Sejmiku Powiatowego w Gostyniu z 12 grudnia 1932 roku w rejonie Ponieca były następujące drogi powiatowe: Krobia – Poniec – Bojanowo, Poniec – Sarnowa, Gostyń – Poniec, Rydzyna – Poniec, Krzywiń – Śmiłowo, Osieczna – Poniec. Pozostałe drogi miały status dróg gminnych. Przytoczona uchwała wymienia w tej kategorii w rejonie Ponieca następujące odcinki drogowe: Dzięczyna – Ciołkowo, Rydzyna – Drzewce, Drzewce – Pudliszki, Poniec – Czernina[19]. Drogi powiatowe miały nawierzchnię szutrową, brukowaną i w sporej części gruntową, co pokazuje Tabela 3.

Tabela 3

Drogi w rejonie Ponieca
(odcinki przebiegające przez teren powiatu gostyńskiego)
na przełomie lat 1930-1931

Drogi	Szutrowa (utwardzona) [km]	Brukowana [km]	Gruntowa [km]	Razem [km]
Gostyń – Poniec	18,240	1,642		19,882
Krobia – Poniec – Bojanowo	10,773	3,335		14,128
Dzięczyna – Ciołkowo			6,400	6,400
Rydzyna – Drzewce			1,300	1,300
Drzewce – Pudliszki	2,600	0,600	4,100	7,300
Oporówko – Śmiłowo			2,000	2,000
Robczysko - Poniec			3,500	3,500
Poniec – Koszkowo	1,300		0,900	2,200
Poniec – Sarnowa	2,400			2,400
Rydzyna – Poniec	5,100			5,100

źródło: APL, *Wydział Powiatowy Gostyń 1919-1939*, sygn. 47, s. 90-91.

W latach 1919-1939 nie zaszły zasadnicze zmiany w sieci drogowej łączącej Poniec z okolicznymi miejscowościami oraz sieci ulic w mieście. Prace drogowe polegały głównie na kładzeniu nowej nawierzchni bądź remoncie istniejącej. Remontowano również infrastrukturę drogową – chodniki w miastach, pogłębiano i czyszczono rowy biegnące wzdłuż dróg otaczających Poniec. Koszty remontów pokrywał powiat na drogach sobie podległych, natomiast władze miejskie dbały o stan ulic. Z kolei drogi uznane za gminne były w zakresie działania wójtostwa.

[19] APP. *Wydział Powiatowy w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 52, s. 49-50.

Spośród ważniejszych prac wykonanych na drogach powiatowych należy wymienić remont drogi Poniec – Gostyń sfinansowany przez Wydział Powiatowy w 1926 roku. Droga o długości 19,88 km, została pokryta żwirem. Dokonano także reperacji jezdni w miejscach, które tego wymagały na obszarze około 80 m^2 oraz bruku na długości około 800 metrów. Uporządkowano rowy na całej długości drogi i ustawiono nowe drogowskazy[20]. Droga ta, jako ważna, była poddawana stałym remontom. Już trzy lata po dokonanym remoncie znowu wykonano prace na łączną kwotę 23 000 zł[21].

Pozostające w gestii władz miejskich ulice poddawano również systematycznym remontom, w miarę pozyskiwania finansów. Prace wykonywano głównie w centrum miasta, w tym na Rynku. We wrześniu 1928 roku Magistrat uchwalił zdjęcie granitowych płyt po zachodniej stronie głównego placu miasta i zastąpienie ich betonowymi[22]. W latach 1928-1929 nastąpiła przebudowa ulicy Krętej i uliczki równoległej do ulicy Drożdzyńskiego. Polegała ona na położeniu nowego bruku na tych ulicach[23]. W roku 1934 Magistrat uchwalił położenie bruku przy Domu Katolickim na ulicy między Spokojną i Krobską oraz wymianę chodnika na ulicach Szkolna i Gostyńska[24]. Dwa lata później Magistrat zarządził położenie nowego bruku na ulicy Spokojnej w celu uzyskania odpływu, „ale we własnym zakresie, bo ulica ta nie stanowi poważnej arterii komunikacyjnej”[25]. W tym samym roku poszerzono chodnik przy probostwie na ulicy Kościuszki o 75 cm[26]. Napraw wymagała ulica Janiszewska. Szczególnie zły stan był koło cmentarza ewangelickiego. W 1932 roku przeprowadzono jej remont[27].

Potrzeba napraw ulic wynikała także z prowadzonych różnych prac instalacyjnych. Dla przykładu można podać, że Magistrat był zmuszony podjąć w październiku 1929 roku decyzję o położeniu na nowo chodnika na ulicy Bojanowskiej. Wskutek instalacji nowych rur do przesyłania gazu w wykopie osiadła ziemia i chodnik się zapadł[28].

Jako ciekawostkę można odnotować zmianę nazwy ulicy Wielkozamkowej na ulicę Focha, dokonaną na mocy uchwały Rady Miejskiej w Poniecu z 25 kwietnia 1929 roku[29].

[20] APL, *Wydział Powiatowy w Gostyniu*, sygn. 186.
[21] Tamże, sygn. 161, s. 157-158.
[22] APL, *Akta miasta Ponieca,* sygn. 22, s. 29.
[23] Tamże, sygn. 22, k. 31.
[24] Tamże, s. 305.
[25] Tamże, s. 239.
[26] Tamże.
[27] Tamże, s. 110.
[28] Tamże, k. 49v (verso – na odwrocie karty).
[29] APL, *Akta miasta Ponieca,* sygn. 22, k. 42v. Nazwa obowiązuje do dziś.

Bezrobocie i próby jego zwalczania

Stan gospodarki warunkował sytuację materialną mieszkańców. Szczególnie ważny problem, rzutujący na nastroje społeczne i postawy polityczne, to bezrobocie. Na początku lat dwudziestych XX wieku było ono jeszcze relatywnie niskie, co zapewne wiązało się z uruchomieniem nowych stanowisk pracy przez wracających z wojny. Znaczenie miał też wyjazd części ludności niemieckiej z Ponieca, tak zwanych optantów. Zwolniła się w ten sposób pewna ilość miejsc pracy. Dane z tego okresu są jednak dalece niepełne, co może wskazywać, że władze do problemu bezrobocia nie przywiązywały wówczas wagi. Dla przykładu można podać, iż w czerwcu 1927 roku bez pracy w Poniecu pozostawało zaledwie pięć osób. Jednak w grudniu tego roku ich liczba wzrosła do 40. Pół roku później, latem 1928 roku, burmistrz Lange donosił staroście, że w mieście bezrobotnych nie ma, ponieważ ci, którzy pozostawali dotąd bez pracy, znaleźli zatrudnienie w rolnictwie i budownictwie.

W 1929 roku rozpoczął się wielki światowy kryzys gospodarczy nazywany również wielką depresją. Zapoczątkował go krach na giełdzie nowojorskiej 24 października (tak zwany „czarny czwartek”). Ceny akcji spadły gwałtownie, co oznaczało utratę środków finansowych przez inwestorów. Kryzys w szybkim tempie opanował prawie cały świat. Skutki wielkiego kryzysu były ogromne. Pozbawieni środków finansowych inwestorzy zamykali zakłady pracy i masowo zwalniali ludzi, dlatego dramatycznie wzrosło bezrobocie.

Akcja pomocy dla biednych i bezdomnych (w sali ponieckiego ratusza)

Dało się to zauważyć również w Poniecu i najbliższej okolicy. Liczba bezrobotnych wzrosła wówczas w sposób radykalny, szczególnie w latach 1932-1934, kiedy to w mieście notowano już nie kilkunastu czy kilkudziesięciu bezrobotnych, ale kilkuset (zob. Tabela 4). Na wielkość takiego miasta jak Poniec była to liczba olbrzymia, bowiem do zarejestrowanych bezrobotnych należy doliczyć członków ich rodzin pozbawionych źródła utrzymania. Przedstawione dane są prawdopodobnie niepełne, ponieważ nie uwzględniają tak zwanego bezrobocia ukrytego, widocznego szczególnie na wsi. Tereny wiejskie były wówczas przeludnione wskutek silnego przyrostu demograficznego. Wiele osób pracujących w gospodarstwach rolnych okazało się faktycznie niepotrzebnych. Jednakże ta nadwyżka siły roboczej w rolnictwie wskutek kryzysu nie mogła znaleźć zajęcia w innych działach gospodarki, takich jak: przemysł, rzemiosło, handel, usługi.

Tabela 4

Bezrobocie w Poniecu w latach 1930- 1934 według miesięcznych sprawozdań sytuacyjnych*

Miesiące	Liczba bezrobotnych w latach				
	1930	**1931**	**1932**	**1933**	**1934**
I	38	48	100	b.d.	200
II	b.d.	56	120	250	b.d.
III	b.d.	58	180	250	200
IV	b.d.	61	b.d.	b.d.	b.d.
V	15	b.d.	b.d.	b.d.	195
VI	15	23	160	200	b.d.
VII	34	b.d.	100	123	180
VIII	26	42	30	b.d.	b.d.
IX	18	70	50	126	b.d.
X	20	28	100	b.d.	b.d.
XI	b.d.	35	200	200	b.d.
XII	18	b.d.	250	b.d.	b.d.

b.d. – brak danych
*W tabeli uwzględniono również dane szacunkowe.
źródło: APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 33, 34, 36, 40, 47, 49 (opracowano na podstawie sprawozdań sytuacyjnych wójta i burmistrza w Poniecu przesyłanych do Starostwa).

Stan bezrobocia w Poniecu był nie mniejszy niż w Gostyniu, a ustępował tylko pod względem rozmiarów sytuacji w Piaskach. Skalę zjawiska uświadomimy sobie, przypominając, że miasto Poniec liczyło niespełna 3 000 mieszkańców. Liczba bezrobotnych podlegała okresowym wahaniom. Zmniejszała się w okresie letnim, gdy część bezrobotnych znajdowała okre-

sowe zatrudnienie, na przykład przy pracach żniwnych, sianokosach oraz pracach polowych. Okres jesienno-zimowy przynosił zastój w wielu dziedzinach życia, tym samym przyczyniając się do wzrostu liczby bezrobotnych, którzy w tym czasie mogli liczyć na zatrudnienie w niewielu zakładach, na przykład w gostyńskiej cukrowni[30].

Brak pracy stwarzał dramatyczne sytuacje życiowe dla wielu osób, wśród których dominowali ojcowie rodzin. Wielu bezrobotnych nie było w stanie opłacić czynszu za mieszkanie, a nawet wyżywić swych rodzin. Zaczęły się eksmisje z mieszkań zalegających z czynszem. Szczególnie głośna była sprawa eksmisji rodziny polskiego reemigranta z Westfalii, który wynajmował mieszkanie u Niemca Grosserta znanego z niechętnego stosunku do Polaków. W Poniecu dało się słyszeć głosy oburzenia, „że taki Niemiec, który nawet jest wrogiem Polaków, dostanie prawo w Polsce i może polskie rodziny wyrzucić na bruk". Także Niemcy komentowali ten fakt. Szewc Nikolaus podobno miał się odezwać do eksmitowanych: „I oto macie te wasze polskie rządy"[31].

Wymowne są pisma kierowane do władz przez zdesperowanych bezrobotnych, pozostających często bez pracy przez wiele miesięcy i nie dysponujących żadnymi środkami do życia. Jeden z listów podpisany przez 30 osób w lutym 1931 roku jest tego świadectwem:

> My niżej podpisani robotnicy z Ponieca, którzy mieszkają w dzierżawie i żadnej raty ani też zasiłku i ubezpieczenia od bezrobocia nie otrzymujemy a przeszłego roku my bardzo mało pracowali, bo tylko na zmiany a od połowy grudnia znajdujemy się całkiem bez pracy.
> Wznosimy prośbę do Pana Starosty, aby był tak łaskawy i te naszą rzecz rozpatrzył. Na początku lutego 1931 roku wznieśliśmy prośbę do Magistratu w Poniecu, aby dał nam jaką pracę, ale Magistrat nam żadnej pracy udzielić nie mógł, na to otrzymaliśmy od Magistratu zapomogę i to po 2, 3, 4 chleby podług familii. Potem pan Burmistrz zwołał zebranie, na którym prosił obywateli, aby dali jakie składki na bezrobotnych i tak utworzyli Komitet i nad tem obradował, aby nie wspierać pieniędzmi tylko towarami i potem otrzymaliśmy drugie wsparcie i to towaru wartości 3 do 4 zł na jedną familię, tak że nam przypada na dzień 5 do 7 groszy wsparcia i z tego nikt użyć nie może"[32].

Wymieniony w wyżej cytowanym piśmie komitet niesienia pomocy bezrobotnym powstał na zebraniu społeczeństwa 11 lutego 1931 roku i był jedną z pierwszych inicjatyw podjętych w celu walki ze skutkami bezrobocia. Zgromadzeni podjęli decyzję o składaniu dobrowolnych datków na rzecz bezrobotnych. Oprócz datków pieniężnych, których zebrano około 200 zł,

[30] Z. K a c z m a r e k, *W drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939),* [w:] *Dzieje ziemi gostyńskiej*, red. S. Sierpowski, Poznań 1979, s. 318.
[31] G. W o j c i e c h o w s k i. *Bezrobocie i próby jego zwalczania*…, s. 50.
[32] APL, *Wydział Powiatowy w Gostyniu 1919-1939,* sygn. 202.

ofiarowano liczne towary. Cech rzeźnicki zobowiązał się do cotygodniowego przekazywania 7 kg słoniny, a cech piekarski 33 chlebów. Kupcy zgodzili się przekazać pewną ilość odzieży zimowej i ciepłej bielizny, natomiast rolnicy dali 10 cetnarów żyta. Zbiórka darów na rzecz bezrobotnych odbyła się szybko. Już tydzień później zebrane towary i gotówkę podzielono pomiędzy 80 najbardziej potrzebujących bezrobotnych[33].

Pomoc dla bezrobotnych kontynuowano również w następnych miesiącach i latach. We wrześniu 1931 roku utworzono Lokalny Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Podlegał on Powiatowemu Komitetowi Niesienia Pomocy Bezrobotnym. W jego skład weszli: burmistrz Ponieca Władysław Lange, ksiądz proboszcz Sztukowski, pastor Machert, kołodziej Wawrzyn Walkowiak, kupcy: Antoni Cugier i Józef Czyplik, rolnik Józef Walkowiak oraz Jan Grześkowiak. Ksiądz Sztukowski zadeklarował przekazanie 250 kg żyta, 3 ton ziemniaków oraz 6 kupek gałęzi na opał z folwarku proboszczowskiego. Bank Ludowy zobowiązał się do wypłacania co miesiąc 20 zł na potrzeby bezrobotnych. Z pomocą pospieszyli także właściciele i dzierżawcy okolicznych majątków ziemskich. Majątek Rokosowo ofiarował w 1932 roku platformę ziemniaków. Inne majątki, jak na przykład Drzewce, Czarkowo, Łęka Wielka dawały na potrzeby bezrobotnych zboże lub groch. Do końca roku 1932 Komitet zdołał zgromadzić na swoim koncie około 1200 zł. Wpływające sumy prawie natychmiast wydawano. Dzięki temu większość bezrobotnych mogła choć w niewielkim stopniu skorzystać z jakichkolwiek form pomocy społecznej[34].

Mimo doraźnej pomocy na szczeblu lokalnym, bieda będąca skutkiem bezrobocia obejmowała coraz większe kręgi społeczne. Problem ten dostrzegały także władze centralne Rzeczypospolitej Polskiej. 16 marca 1933 roku Sejm RP uchwalił ustawę o utworzeniu Funduszu Pracy w miejsce powołanego rozporządzeniem Prezydenta RP Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Fundusz posiadał swoje agendy na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym.

Zadania Funduszu Pracy polegały na:

> finansowaniu gospodarczo uzasadnionych robót publicznych lub robót o publicznem znaczeniu, celem zatrudnienia bezrobotnych, publicznym pośrednictwie pracy, zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia, doraźnej pomoc bezrobotnym, którym nie przysługiwało prawo do zasiłku z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, prowadzonej bezpośrednio lub za pośrednictwem organizacyj społecznych, organizowaniu zatrudnienia młodzieży na zasadach społeczno-wychowawczych, poradnictwie i przysposobieniu zawodowym bezrobotnych oraz pomocy w tworzeniu warsztatów pracy, akcjach kulturalno-oświatowa wśród bezrobotnych[35].

[33] APL, *Akta miasta Ponieca,* sygn. 22 s. 98.
[34] G. W o j c i e c h o w s k i. *Bezrobocie i próby jego zwalczania*…, s. 50.
[35] Ustawa z 16 marca 1933 roku o Funduszu Pracy. Dziennik Ustaw 1933, Nr 22, poz. 162. Wersja elektroniczna: https://tiny.pl/j7g7rrq0 [Dostęp: 12 listopada 2024 roku].

W Poniecu powołano Lokalny Komitet Funduszu Pracy, podległy Powiatowemu Komitetowi Funduszu Pracy w Gostyniu. Od niego otrzymywał środki na zatrudnianie bezrobotnych, które następnie rozdzielał zgodnie z potrzebami. Na przykład w maju 1936 roku otrzymał 1000 zł, a w kolejnym miesiącu 2500 zł na zatrudnienie bezrobotnych[36]. Kierowano ich głównie do prac sezonowych. Wielu z nich znajdowało czasowe zajęcie na łąkach miejskich, gdzie po drugim pokosie trawy odbywało się roszenie lnu. Pewną liczbę mężczyzn do pracy na torach przyjmowała kolej. Magistrat zatrudniał głównie przy robotach drogowych. Dla przykładu można podać, że w latach 1936-1937 z udziałem bezrobotnych wykonano następujące prace: profilowanie drogi Poniec-Pawłowice od folwarku proboszczowskiego do granic miasta oraz drogi Poniec-Janiszewo, prace melioracyjne na łąkach miejskich polegające na czyszczeniu rowów i nawożeniu piasku. Oprócz środków finansowych Komitet Powiatowy przekazywał również żywność i opał. W lutym 1935 roku w ramach takiej pomocy rodziny bezrobotnych w Poniecu otrzymały chleb, mięso i po trzy cetnary węgla[37].

Lokalny Komitet Funduszu Pracy nie bazował tylko na środkach finansowych i rzeczowych otrzymanych z powiatu. Podejmował również we własnym zakresie inicjatywy w celu ich zebrania. Kilkakrotnie przeprowadził kwestę uliczną. Uczestniczyli w niej pracownicy Magistratu na czele z burmistrzem, nauczyciele oraz inne znane osoby. W czasie jednej z niedzielnych kwest w marcu 1936 roku zebrano 94 zł[38].

Szczególnie aktywną działalność Lokalny Komitet Funduszu Pracy podejmował w czasie świątecznym. Do corocznej tradycji weszło urządzanie tak zwanej „Gwiazdki" z okazji Świąt Bożego Narodzenia i „święconego" w czasie wielkanocnym. Rozdzielano wówczas pomiędzy rodziny bezrobotnych dary w postaci żywności i odzieży. Ta forma pomocy obejmowała większość rodzin pozostających bez pracy w mieście. Na przykład w czasie „Gwiazdki" 24 grudnia 1934 roku każda ze 136 takich rodzin otrzymała: mięso, chleb, strucel, groch oraz inne towary spożywcze[39].

Władze samorządowe wspierały finansowo działalność „kuchni ludowej", przygotowującej obiady dla niezamożnych rodzin. Mieściła się ona w suterenie budynku Szkoły Powszechnej. W okresie największego kryzysu, w latach 1930-1933, na potrzeby kuchni Rada Miejska przeznaczała dotację w wysokości 1200 zł. Kuchnia wydawała biednym osobom przeciętnie 80-100 obiadów dziennie[40].

[36] APL, *Akta miasta Ponieca,* sygn. 21, s. 62, 252.
[37] APL. *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939,* sygn. 52, s. 62.
[38] „Orędownik Gostyński" 1936, nr 20, s. 4.
[39] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939,* sygn. 51, s. 302.
[40] APL, *Wydział Powiatowy w Gostyniu 1919-1939,* sygn. 51, s. 45.

Samorząd miejski Ponieca w ramach pomocy bezrobotnym prowadził starania o zakup węgla po obniżonych cenach. Za darmo rozdzielał drewno opałowe z usuniętych, starych drzew na alejach owocowych. Bezrobotni mogli również za darmo wycinać krzaki starej wikliny na łąkach miejskich w celu zużycia ich na opał. Otrzymywali oni również możliwość korzystania po obniżonych opłatach z ogródków działkowych. Opłaty można było odpracować. W kwietniu 1935 roku Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie urządzenia nowych ogródków działkowych przy ulicy Krobskiej. 24 parcele przyznano najuboższym rodzinom. Opłata roczna za dzierżawę wynosiła 3 zł. Istniała też możliwość jej zamiany na pracę na rzecz miasta w wysokości 1,5 dniówki. Z funduszy miejskich opłacano również pomoc lekarską dla bezrobotnych i ich rodzin. Z upoważnienia Rady Miejskiej burmistrz zawarł na przełomie lat 1937-1938 umowę z doktorem Walentowskim w sprawie opieki lekarskiej nad bezrobotnymi, ich rodzinami oraz dziećmi szkolnymi. Roczny koszt opłacenia lekarza wynosił 1200 zł. Na mocy uchwały Rady Miejskiej za wypas kozy na targowisku bezrobotni musieli płacić 1 zł, podczas gdy inne osoby 2 zł[41].

Wszystkie wyżej wymienione działania okazały się jednak niewystarczające, aby zaradzić pogłębiającemu się ubóstwu. Brakowało przede wszystkim środków finansowych. Sumy przekazywane przez Fundusz Pracy były zbyt małe wobec potrzeb. Ponadto nie zawsze wpływały regularnie. Na posiedzeniu Rady Miejskiej 29 grudnia 1931 roku uznano, że celowe byłoby zaciągnąć długoterminową pożyczkę w wysokości 20 000 zł celem modernizacji targowiska i boiska w parku miejskim. Do prac tych zamierzano zatrudnić bezrobotnych. W źródłach brak odpowiedzi na pytanie, czy zamiar ten został zrealizowany[42].

Władze miasta, zdając sobie sprawę, że rzemiosło i handel nie są w stanie wchłonąć wszystkich wolnych rąk do pracy, podejmowały próby ożywienia gospodarki. Prowadzono starania o uruchomienie nieczynnej przez wiele lat cegielni należącej do Budziszewskich z Sowin. W 1922 roku burmistrz Ludwik Łazarski interweniował u starosty gostyńskiego, aby ten wywarł presję na właścicielach w celu uruchomienia produkcji. Obliczał, że w zakładzie mogłoby znaleźć zatrudnienie około 40 osób, co – jak na warunki Ponieca – było sporą liczbą. Wysiłki te nie przynosiły dłuższy czas rezultatu, bowiem Budziszewscy więcej uwagi poświęcali cegielni w Sowinach, leżącej na terenie powiatu rawickiego, gdzie bezrobotni z Ponieca mieli niewielkie szanse zatrudnienia.

Władze miejskie podejmowały także inne inicjatywy w celu ożywienia lokalnego rynku pracy i zatrudnienia na nim przynajmniej części bezro-

[41] APL, *Akta miasta Ponieca*, sygn. 22, s. 68, 72, 120, 195; sygn. 23, s. 12, 38.
[42] Tamże, sygn. 22, s. 98.

botnych. W drugiej połowie lat trzydziestych prowadziły pertraktacje z firmą „John" w celu założenia na terenie miasta roszarni lnu. Wyznaczono już nawet parcelę nadającą się pod budowę fabryki. Leżała ona niedaleko torów kolejowych i cegielni. Do jej budowy jednak nie doszło. W celu aktywizacji zawodowej ludności organizowano różnego rodzaju kursy zawodowe, jak na przykład kurs budowlany na temat nowej wówczas metody, polegającej na stosowaniu pustaków cementowych[43].

Do akcji na rzecz pomocy bezrobotnym włączyły się również liczne organizacje społeczne. Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Skupione w nim kobiety, nazywane popularnie „wincentkami", zbierały żywność i odzież dla najbardziej potrzebujących nie tylko na terenie miasta, ale również objeżdżały okoliczne majątki. Zebrane środki rozdzielano następnie między najbardziej potrzebujących. Na przykład w czasie „święconego" 19 kwietnia 1930 roku obdarowano 80 osób. Każda otrzymała 1 kg mięsa, 0,25 funtowy strucel, 0,5 kg cukru, 4 jajka i puszkę kawy. Stowarzyszenia społeczne organizowały również przedstawienia amatorskie połączone z zabawami tanecznym. Uzyskany tą drogą dochód przeznaczano na pomoc najuboższym rodzinom[44].

Świadczenia, które otrzymywali bezrobotni, często nie wystarczały na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Bezrobotni skarżyli się staroście w maju 1932 roku, że ich zarobek przy pracach sezonowych wynosi zaledwie 13 zł na osobę, co nie wystarcza nawet na opłatę czynszu za mieszkanie wynoszącego około 15 zł. Bezrobotni narzekali, że prace sezonowe przydzielane są niesprawiedliwie. Twierdzili, że niektórzy kilkakrotnie otrzymywali możliwość przepracowania całego tygodnia, podczas gdy inni nie byli zatrudnieni ani razu[45].

Sytuacja materialna pracowników najemnych

Pracownicy rolni, zwani wówczas folwarcznymi albo dominialnymi, stanowili kolejną grupę społeczną, w którą szczególnie mocno uderzył wielki kryzys. Właściciele folwarków, którzy mieli trudności ze zbytem swoich towarów, często zalegali z wypłatami, tłumacząc to brakiem gotówki. Zjawisko to dało się zauważyć jeszcze przed nadejściem załamania gospodarczego pierwszej połowy lat trzydziestych. W październiku 1929 roku komendant posterunku policji w Poniecu donosił: „Zauważono ogólne narzekanie ze strony posiedzicieli (właścicieli) dóbr (majątków ziemskich), a mianowicie

[43] APL, *Wydział Powiatowy w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 15, s. 4.
[44] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 34, s. 22; *Wspomnienia Leona Mulczyńskiego i Wspomnienia Feliksa Musiołowskiego*; G. W o j c i e c h o w s k i. *Bezrobocie i próby jego zwalczania…*, s. 50.
[45] APL, *Wydział Powiatowy w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 202.

na ogólny brak gotówki. Twierdzą oni, że nie mają czym wypłacać ludziom zarobionych pieniędzy”[46].

Dom pracowników folwarcznych w Sarbinowie – stan współczesny

Władze państwowe i samorządowe zdawały sobie doskonale sprawę, że bezrobocie w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym jest szczególnie groźne. Trudno bowiem było pozbawionym środków do utrzymania ludziom zapewnić jakiekolwiek zajęcie. Stąd też się brały apele kierowane do właścicieli i dzierżawców dóbr o utrzymanie jak największej liczby pracowników i niewydawanie tak zwanych „terminatek”, czyli zwolnień z chwilą zakończenia roku gospodarczego. Odpowiedzi padały różne. Zarząd majętności Łęka Wielka donosił w maju 1930 roku, że: „chociaż mamy i tak nadmiar robotników męskich, zatrzymaliśmy wszystkich robotników, ażeby nie powiększać ilości ludzi bezrobotnych”[47].

Jednocześnie kategorycznie odmawiano przyjęcia do pracy jakichkolwiek ludzi z miasta. Ofiarowano jedynie na rzecz bezrobotnych miasta Ponieca około 300 cetnarów ziemniaków. Zarząd dóbr księcia Jana Czartoryskiego w Rokosowie nie był w stanie zapobiec zwalnianiu części pracowników. Odpowiedź na pismo starosty z 20 maja 1939 roku brzmiała:

[46] G. W o j c i e c h o w s k i, *Konflikty społeczne na wsi…,* s. 40.
[47] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 138.

> Bardzo nam przykro, że życzeniu WPana Starosty nie możemy uczynić zadość, ale obecny kryzys gospodarczy daje się nam odczuć również w bardzo poważnym stopniu i wychodzimy z założenia, że lepiej jest zatrudnić o kilku robotników mniej, ale przynajmniej wypłacać im regularnie[48].

Dzierżawca dóbr Drzewce i Czarkowo, F. Dembiński, udzielił krótkiej odpowiedzi na zapytanie starosty: „Donoszę, że w roku bieżącym zatrudniam już 10 robotników więcej niż w roku ubiegłym, wobec czego dalsze przyjmowanie bezrobotnych jest niemożliwe”[49].

Pozbawieni środków utrzymania robotnicy rolni nie przyjmowali do wiadomości argumentów właścicieli ziemskich. Coraz częściej kierowali do władz skargi na zalegających z wypłatami. Płynęły one z różnych majątków. Jednym z wielu sygnałów niepokojącej sytuacji w środowisku wiejskim było doniesienie komendanta posterunku policji w Poniecu z sierpnia 1929 roku: „Zauważono ogólne naprężenie robotników dominialnych w majętności Dzięczyna z powodu nieregularnego wypłacania im zapłaty. Wszyscy ludzie nie otrzymali zarobków za lipiec”[50].

Te okoliczności doprowadziły do krótkiego strajku rolnego w Dzięczynie. 12 i 13 sierpnia 1929 roku pracujący w polu robotnicy sezonowi zbuntowali się, gdyż wyznaczono im cięższą pracę niż pracownikom stałym. Ogłosili więc strajk. Postawili następujące żądania: wypłatę zaległych poborów za lipiec oraz zaprzestanie wyzwisk pod ich adresem, których nie szczędził im nadzorca. W imieniu strajkujących do właściciela majątku księcia Woronieckiego udał się Piotr Derda ze Słupcy. Nie został jednak wysłuchany przez właściciela, który wyrzucił go z mieszkania, nazywając bolszewikiem.

Nazajutrz do Dzięczyny przybyli powiadomieni przez strajkujących przedstawiciele Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, wśród których był również Stanisław Chwaliszewski z Janiszewa. Tym razem książę Woroniecki zgodził się na rozmowę. Strajkujący tymczasem sformułowali kolejne żądania. Domagali się lepszych kwater dla robotników, stłoczonych w liczbie 30 osób w trzech małych izdebkach. Żądali również zapłaty za dzień, w którym musieli uczestniczyć w pogrzebie księżnej Czartoryskiej z Rokosowa, zmarłej śmiercią samobójczą. Pod naciskiem przedstawicieli Związku książę Woroniecki zgodził się wypłacić zaległości, ale z powodu ciężkiej sytuacji finansowej majątku w dwóch ratach[51].

W raporcie napisanym po strajku posterunkowy policji w Poniecu, Paul stwierdził: „W zatargu zawinił jedynie sam właściciel majątku, gdyż ludzie ci mieszkają w trudnych warunkach, nie mają pieniędzy, a mieszkanie

[48] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 138.
[49] Tamże.
[50] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 28, s. 279.
[51] G. W o j c i e c h o w s k i. *Strajk rolny w Dzięczynie – 1929 rok,* „Wieści z gminy Poniec” 2024, nr 4.

jest tak ciasne, że w jednej izdebce leży po 17 dziewczyn, a do tego są jeszcze rodziny z małymi dziećmi”[52].

Krótkotrwały strajk w Dzięczynie został wygrany przez pracowników sezonowych. Jednakże dalsze informacje źródłowe mówią, że właściciel majątku w Dzięczynie wielokrotnie zalegał z wypłatami. Podobne sygnały o zaległościach płacowych napływały z innych majątków, ale sytuacja w Dzięczynie przedstawiała się zdecydowanie najgorzej. Z każdym miesiącem zarząd majętności coraz bardziej zalegał z wypłatami. W listopadzie 1929 roku robotnicy nie mieli jeszcze wypłaconych należności za żniwa. Niektórym rodzinom należało się z tego tytułu około 500 złotych. Zaległości w wypłatach istniały również w następnych latach. Zdesperowani robotnicy dzięczyńscy udali się do burmistrza Ponieca z prośbą, aby wstawił się za nimi w starostwie. Według ich relacji nie otrzymywali od 15 miesięcy zapłaty ani należnych im deputatów. Prosili, by burmistrz spowodował wydanie chociaż należnego im ziarna[53]. Relacjonując sprawę, burmistrz Lange stwierdzał: „Proszę pana starostę o wzięcie pod opiekę, ponieważ ci ludzie znajdują się w opłakanych warunkach[54]”. Choć nie ma wyraźnego potwierdzenia w źródłach, to sytuacja majątku dzięczyńskiego prawdopodobnie się nie poprawiła. Na cztery lata przed II wojną światową zadłużone dobra dzięczyńskie przejęło Ziemstwo Kredytowe z Poznania[55].

Podobna sytuacja panowała w tym czasie w majątku w Rokosowie, gdzie uskarżano się nie tylko na zaległości w wypłatach, ale także na złe traktowanie: „W majętności Rokosowo panowało wielkie rozgoryczenie wśród ludności dworskiej z powodu złego traktowania przez rządcę, który nie tylko przeklina od najgorszych, ale nawet bije ludzi podczas pracy”[56].

Szczególne oburzenie wywoływały próby wyrzucania ludzi z mieszkań. Głośnym echem odbił się przypadek eksmisji jednego z pracowników w Rokosowie. Posiadał on trzydziestoletni staż pracy. Nowy zarządca zwolnił go jednak, a następnie doprowadził do eksmisji. Do większego konfliktu doszło na tym tle także we wspomnianym majątku dzięczyńskim. Sytuacja stała się na tyle poważna, że została opisana w przesłanym do wojewody sprawozdaniu sytuacyjnym starosty gostyńskiego. Warto przytoczyć jej obszerny fragment, ponieważ stanowi ciekawy przyczynek do poznania ówczesnych stosunków społeczno-ekonomicznych:

> W majątku Dzięczyna 16 rodzin byłych robotników jest bez pracy. Pracowali oni przez dłuższy czas w majątku, a obecnie zostali zwolnieni z pracy. W stosunku do

[52] Tamże.
[53] G. W o j c i e c h o w s k i, *Konflikty społeczne na wsi…,* s. 40.
[54] Tamże.
[55] Portal internetowy: *Katalog polskich zamków, pałaców i dworów* https://tiny.pl/9rzryt2g [Dostęp: 12 listopada 2024 roku].
[56] G. W o j c i e c h o w s k i, *Konflikty społeczne na wsi…,* s. 40.

nich właściciel czyni starania, aby ich usunąć z zajmowanych dotychczas mieszkań. 28 lipca 1937 roku na podstawie wyroku sądowego wyeksmitowano robotnika Piotra Musielaka, lat 72, wraz z dwoma dorosłymi córkami, którzy pracowali w majątku 22 lata. W bliskim czasie ma być także wyeksmitowanych dalszych 7 rodzin robotniczych. Wśród robotników panuje ogólne wzburzenie z tego powodu, że czyni się im zarzuty, że nie są zdolni do pracy i usuwa się ich. Roszczą oni sobie prawa do zaopatrzenia z tytułu długoletniej pracy. Właściciel majątku zwolnił z pracy swoich robotników kontraktowych a w ich miejsce zatrudnia doraźnych robotników. Ponieważ jednak robotnicy Polacy ze sfer włościańskich odmawiają przybycia do pracy i wskazują, że powinien zatrudnić swoich robotników przyjmuje do pracy po większej części Niemców, a nawet przygodnych rajzerów, płacąc im po 1 zł dziennie, twierdząc, że taka zapłata dla robotników jest wystarczająca[57].

Sprawa nabrała dużego rozgłosu, ponieważ robotnicy zwrócili się o pomoc do Zjednoczenia Zawodowego w Poniecu. W czasie zebrań ostro krytykowano postepowanie właściciela majątku. Przedstawiciele Związku w imieniu robotników próbowali negocjacji. W źródłach brak odpowiedzi, jakim wynikiem się zakończyły. Wydaje się jednak, że zarówno w tym wypadku, jak i podobnych panowała swoista sytuacja patowa. Właściciele majątków, szczególnie w Dzięczynie, Drzewcach, Sarbinowie zwlekali z wypłatami, jednakże działania podejmowane przez robotników również najczęściej kończyły się niepowodzeniem[58].

Pocztówka z Grodziska

[57] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 58, s. 68.
[58] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 21, s. 187.

Skutku nie odnosiły nie tylko próby negocjacji za pośrednictwem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, ale również bardziej radykalne formy walki o prawa pracownicze. Jako przykład takiego działania może posłużyć próba zorganizowania strajku rolnego 18 kwietnia 1932 roku. Miał on objąć wszystkie majętności w okolicy Ponieca, co wskazuje na fakt, że prawdopodobnie nie był to ruch żywiołowy, ale kierowany przez organizację związkową. Strajk nie udał się. Przystąpiła do niego zaledwie 1/5 robotników, którzy strajkowali jeden dzień. Należeli do nich zatrudnieni robotnicy rolni w Szurkowie, Dzięczynie, Żytowiecku i Łęce Wielkiej. W majątkach: Janiszewo, Miechcin, Rokosowo, strajk co prawda rozpoczął się, ale już po kilku godzinach przystąpiono do pracy. W Sarbinowie, Przyborowie, Drzewcach, Czarkowie i Grodzisku w ogóle do strajku nie przystąpiono. Nic dziwnego, że tak słabe protesty nie odnosiły skutku[59]. Aż do końca omawianego okresu, to jest do 1939 roku, los robotników rolnych wiele się nie poprawił.

Realia społeczno-gospodarcze w świetle sprawozdań sytuacyjnych

Skutki wielkiego kryzysu odczuwały także zamożniejsze grupy ludności, takie jak: rolnicy, rzemieślnicy i kupcy. Burmistrz, wójt i komendant posterunku policji w sprawozdaniach sytuacyjnych przesyłanych systematycznie do starostwa w Gostyniu informowali o przejawach i przyczynach niezadowolenia w tych grupach zawodowych.

Sytuacja rolnictwa była ściśle zależna od dwóch czynników: wahań koniunktury oraz warunków atmosferycznych. Ta pierwsza – jak wiadomo – przez wiele lat nie była najlepsza. Rolnictwo miasta i okolic, bez względu na formę własności, miało problemy ze zbytem swych towarów, o czym świadczą sprawozdania sytuacyjne sporządzane przez burmistrza i wójta dla starostwa. Na przykład w maju 1934 roku burmistrz donosił staroście: „Sytuacja ekonomiczna nie ma polepszenia, przeciwnie w ostatnim czasie nawet pogorszenie, gdyż ceny na produkty rolne obniżyły się”[60].

Widoczne to było szczególnie w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego w pierwszej połowie lat trzydziestych. Na terenie Ponieca obserwowano charakterystyczne zjawisko tak zwanych „nożyc cen” – to powiększanie się różnicy między towarami rolnymi a przemysłowymi. W sierpniu 1933 roku w sprawozdaniu sytuacyjnym burmistrz napisał: „Jeżeli chodzi o rolnictwo, to spadek cen zboża jest niepomyślny dla rolników, którzy zmuszeni są sprzedawać zboże dla uregulowania zobowiązań czy to na rzecz Skarbu państwa czy wierzycieli prywatnych”[61].

[59] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 41, s. 127.
[60] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 20, s. 968.
[61] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 30, s. 323.

Niekorzystne było również zjawisko spadku opłacalności niektórych upraw, wymagających szczególnie starannej pielęgnacji i dużych nakładów. Doszło na przykład do sytuacji, że w roku 1934 na jarmarkach zrównały się ceny pszenicy i żyta. Niewielka ilość środków pieniężnych w rękach rolników poważnie ograniczała inwestycje. Wznoszono niewiele budynków inwentarskich, kupowano mało maszyn rolniczych. Ich odbiorcami były przede wszystkim duże majątki[62].

Sygnały świadczące o niezadowoleniu najczęściej zawierały informacje o powszechnym narzekaniu na zbyt wysokie ceny. Dotyczyły one wszystkich, bez wyjątku – zarówno bogatszych, jak i biedniejszych warstw społecznych. Powtarzały się przez cały omawiany okres. Podajmy kilka przykładów. Jeszcze przed wielkim kryzysem, w październiku 1925 roku, komendant posterunku policji w Poniecu informował: „Zauważono ogólne narzekania między ludem roboczem na wygórowane ceny na odzież i obuwie. Ludność robocza narzeka, że przy obecnych zarobkach nie jest w stanie przyzwoicie się odziać”[63]. Podobne doniesienia pojawiały się w następnych latach. W maju 1927 roku burmistrz w sprawozdaniu sytuacyjnym pisał: „Zauważano ogólne niezadowolenie wśród tutejszej ludności miejskiej z powodu podwyżki cen żyta, za które płacono w ostatnich dniach 25 zł 50 gr za 50 kilogramów”[64].

Głosy niezadowolenia odnotowywano nawet w przypadku, gdy ceny ulegały obniżce. W sprawozdaniu z czerwca 1929 roku można przeczytać:

> W bieżącym tygodniu zauważono ogólne niezadowolenie pomiędzy ludnością, gdyż cena chleba spadła tylko o 10 groszy, pomimo że żyto staniało na 11 złotych za 50 kilogramów. Twierdzi się, że chleb 3,5-funtowy powinien kosztować najwyżej 55 a nie 65 groszy[65].

Żądania obniżek cen wysuwane przez nabywców stały w sprzeczności z interesami rolników, dążących do jak największego zysku. Dlatego twierdzili oni, że ceny na płody rolne są za niskie. Rolnicy i handlarze zboża przetrzymywali niejednokrotnie zapasy zboża i innych płodów rolnych w oczekiwaniu na podwyżkę cen. Kiedy jednak długo ona nie następowała, zachodziła konieczność wyprzedaży zalegających towarów. O tym, że takie sytuacje się zdarzały, świadczą zapisy w relacjach burmistrza i wójta. Przykładowo w sprawozdaniu sytuacyjnym burmistrza z maja 1929 roku czytamy:

> Zauważono ogólne narzekanie ze strony tutejszych gospodarzy na tak nagły spadek cen żyta. Jak stwierdzono, niemal wszyscy więksi gospodarze posiadają wielkie za-

[62] G. W o j c i e c h o w s k i, *Nastroje społeczne*…, s. 36.
[63] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 30, s. 113.
[64] Tamże.
[65] Tamże, s. 195.

pasy zboża. Tutejsi handlarze zboża posiadają również jego duże zapasy, które liczyli spieniężyć po podniesieniu się ceny. Eitner, Niemiec, tutejszy kupiec zbożowy, posiada rzekomo około 2000 cetnarów nagromadzonego żyta[66].

Na wsiach narzekano na koszty związane z utrzymaniem szkół. Często poszczególne wioski zalegały z opłatami na cele szkolne. Szczególnie duże zaległości we wpłatach na fundusz szkolny miały Drzewce i Śmiłowo. Mieszkańcy Drzewiec twierdzili, że wysokość opłat szkolnych została naliczona niesprawiedliwie w stosunku do sum ponoszonych na ten cel przez zarząd majątku. Z kolei w Śmiłowie uważano, że skoro szkoła znajduje się na terenie Ponieca, zasadnicze koszty powinno ponosić miasto. Wielokrotnie mieszkańcy Śmiłowa składali wnioski o anulowanie zobowiązań wynikających z tego tytułu. Były one jednak przez władze odrzucane[67].

Z nieprzychylnym przyjęciem środowiska wiejskiego spotkała się również reforma administracyjna terenów wiejskich, dokonana w 1928 roku. Komisariat obwodowy dla wsi został wówczas zniesiony, a w jego miejsce powołano urząd wójtowski. Latem 1928 roku w sprawozdaniach burmistrza i komendanta posterunku policji wielokrotnie powtarzało się stwierdzenie, że: „Ludność wiejska jest niezadowolona z powodu nowo utworzonych wójtostw. Twierdzą, że będą więcej płacić”[68].

Rolnicy nie stanowili jedynej grupy, zgłaszającej swoje wyrazy niezadowolenia. Z kolei rzemieślnicy skarżyli się z reguły na zbyt wysokie, ich zdaniem, podatki. Na przykład piekarze w 1928 roku ostrzegali, że zbyt wysoki wymiar podatków spowoduje wzrost cen chleba. Padały również głosy kwestionujące wysokość naliczonych sum. Uważano, że władze przy naliczaniu podatków kierują się jakimiś sympatiami czy znajomościami, wskutek czego niektórzy płacą mniej. Za przykład podawano wysokość podatku komunalnego i dochodowego, który naliczono wdowie Krysiowej. Prowadziła ona warsztat rzeźnicki, zatrudniając zaledwie jednego pracownika, a musiała płacić więcej niż doskonale prosperujący warsztat Franciszka Bartkowiaka, u którego był jeden pomocnik i dwóch uczniów[69].

Klienci rzeźników z kolei stawiali im zarzuty, że ich wyroby są niskiej jakości i zbyt drogie. Doniesienia były na tyle liczne, że w październiku 1926 roku starosta gostyński nakazał pobrać nieoczekiwanie drogą zakupu u wszystkich 16 rzeźników ponieckich próbki wyrobów i wysłać je do badania. Istniały bowiem pogłoski, że rzeźnicy do mięsa wieprzowego dodają mięso końskie. Władze miejskie polecenie starosty wykonały i wysłały na swój koszt próbki do Państwowego Zakładu Badania Żywności w Poznaniu.

[66] Tamże, s. 168.
[67] G. W o j c i e c h o w s k i, *Nastroje społeczne*…, s. 36.
[68] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 27, s. 205; sygn. 28, s. 57.
[69] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 32, s. 13.

Badania zakwestionowały jakość dziewięciu spośród 16 pobranych próbek. Jednakże Zakład ostatecznego orzeczenia w tej sprawie nie wydał. Zalecił, aby zwrócić się do Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie. Władze miejskie sprawie nie nadały dalszego ciągu. Miała ona jednak wpływ na nie najlepsze stosunki między cechem rzeźnickim a Magistratem ponieckim. Wielokrotnie między obydwoma stronami dochodziło do sporów o wysokość podatków i jakość kontroli czystości. Sytuacja stała się na tyle zaostrzona, że w 1929 roku rzeźnicy myśleli o zorganizowaniu strajku, do czego jednak prawdopodobnie nie doszło[70].

Przedstawione wyżej przykłady są tylko drobnym wycinkiem problemów społeczeństwa ponieckiego lat dwudziestych i trzydziestych. Jak widać, interesy społeczne różnych grup zawodowych i społecznych krzyżowały się, co prowadziło do konfliktów. Musimy jednak pamiętać, że źródła przedstawiają obraz jednostronny, gdyż dotyczą tylko spraw drażliwych, na które władze musiały reagować. Pomijają prawie zupełnie zjawiska pozytywne.

Podsumowanie

W podsumowaniu pierwszej części została postawiona teza o stagnacji gospodarczej w przemyśle, rzemiośle i handlu ponieckim czasów II Rzeczypospolitej, która z trudnością utrzymywała swoje znaczenie gospodarcze w porównaniu do czasów zaborczych[71]. Wydaje się, że jest ona słuszna również w odniesieniu do rolnictwa, w które uderzyły zawirowania gospodarczo – polityczne lat 1919-1939. W pierwszych latach dwudziestych był powojenny kryzys, którego jednym z objawów było zubożenie społeczeństwa. Zostało ono zmuszone do ograniczenia zakupów, w tym również artykułów produkcji rolnej.

Prawdziwy wstrząs dla rolnictwa nadszedł jednak w okresie wielkiego kryzysu. Spadek cen na produkty rolne nastąpił szybciej niż na produkty przemysłowe, wytwarzając tak zwane „nożyce cen". Obniżka cen spowodowała spadek opłacalności produkcji rolnej. Zarówno gospodarstwa chłopskie, jak i majątki ziemiańskie stanęły przed widmem bankructwa. W przypadku niektórych, jak majątku Woronieckich w Dzięczynie, groźba bankructwa urzeczywistniła się. Pozostałe majątki, co prawda z dużym trudem, ale zdołały przetrwać.

Skutki kryzysu odczuwało całe społeczeństwo, chociaż oczywiście w niejednakowym stopniu. Warstwy zamożniejsze musiały ograniczyć jedynie konsumpcję niektórych dóbr luksusowych. Natomiast pracownicy najem-

[70] APL, *Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939*, sygn. 21, s. 86, 189, 195; sygn. 27, s. 29; sygn. 30, s. 154, 250.
[71] G. W o j c i e c h o w s k i, *Gospodarka Ponieca 1919-1939* (Cz.1)…, s. 197-198.

ni znaleźli się w sytuacji bardzo ciężkiej, często dramatycznej. W najgorszym położeniu znaleźli się bezrobotni, których liczba w pewnym momencie rosła lawinowo z miesiąca na miesiąc. Niezwykle ciężka była sytuacja robotników rolnych. Chociaż byli oni zatrudnieni, to często pozostawali bez środków pieniężnych do życia, ponieważ zaległości płacowe właścicieli niektórych majątków sięgały wielu miesięcy.

Analiza materiału źródłowego dowodzi, że zarówno władze państwowe i samorządowe, jak społeczeństwo nie pozostały obojętne wobec widma bezrobocia i będącej jego skutkiem biedy. Działalność Funduszu Pracy oraz inicjatywy społeczne przynajmniej częściowo zaspokajały podstawowe potrzeby życiowe najuboższych warstw społecznych ludności. Nie były w stanie tego dokonać w stopniu w pełni zadowalającym z powodu braku środków. Warto tutaj przypomnieć, że w tym czasie nawet państwa o wiele bogatsze niż Polska borykały się z bezrobociem i nędzą milionowych rzesz swoich obywateli.

Bibliografia

Archiwum Państwowe w Lesznie – zespoły akt
Akta miasta Ponieca, sygn. 21, 22, 23, 34, 49, 49a.
Starostwo Powiatowe w Gostyniu 1919-1939, sygn. 20, 21, 22, 27, 28, 30, 32, 33,34, 36, 40, 41, 49, 52, 58, 137, 138.
Wydział Powiatowy w Gostyniu 1919-1939, sygn. 15, 47, 51, 83, 161, 186, 202.
Archiwum Państwowe w Poznaniu – zespół akt
Urząd Wojewódzki Poznański 1919-1939, sygn. 3263.

Bitner-Nowak Anna, Wojciechowska Zofia, Wojciechowski Grzegorz, *Dzieje Ponieca,* Poniec 2000.
Dzieje ziemi gostyńskiej, red. Stanisław Sierpowski, Poznań 1979.
Dziennik Ustaw 1933, Nr 22.
Historia spółdzielczości rolniczej na terenie miasta i gminy Poniec w latach 1905-1985, rkps w zbiorach biblioteki Szkoły Podstawowej w Poniecu.
„Orędownik Gostyński" 1936, nr 20.
Wojciechowski Grzegorz, *Bezrobocie i próby jego zwalczania*, „Gazeta Gostyńska" 1997, nr 24-25; 1998, nr 1.
Wojciechowski Grzegorz, *Gospodarka Ponieca 1919-1939,* (Cz.1). „Rocznik Gostyński" 2023, nr 10.
Wojciechowski Grzegorz, *Konflikty społeczne na wsi* (z serii: Poniec w II Rzeczypospolitej), „Gazeta Gostyńska" 1998, nr 10.

Wojciechowski Grzegorz, *Nastroje społeczne* (z serii: Poniec w II Rzeczypospolitej), „Gazeta Gostyńska" 1998, nr 5.
Wojciechowski Grzegorz *Strajk rolny w Dzięczynie – 1929 rok,* „Wieści z gminy Poniec" 2024, nr 4.
Wspomnienia Leona Mulczyńskiego, rkps w posiadaniu autora.
Wspomnienia Feliksa Musiołowskiego, notatki w posiadaniu autora.